Należytość poczt. opłacono gotówką.
Nr. 46 KRAKÓW 11 listopada 1934 R. CENA 20 GR. ROK X.

DZWON NIEDZIELNY



Święty Stanisław Kostka, patron młodzieży zrzeszonej w Katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży męskiej (dawno S. M. P.). Niedziela 18 listopada jest dniem poświęconym idei odrodzenia młodzieży przez K. S. M.

Wczoraj — dziś — i jutro Polski.

Dziś 11-go listopada przypada szesnasta już rocznica odzyskania przez naród polski wolnej, niepodległej i zjednoczonej Ojczyzny. Trzeba sobie tę radosną rzeczywistość uprzytomnić i podziękować Panu Bogu gorąco, że tak straszny kataklizm świata cywilizowanego jak opłakana w skutkach wojna narodów, stała się dla nas kolebką wskrzeszonej państwowości. Ten chyba tylko mógłby się dziś nie radować kto nigdy nie zaznał gorzkiego chleba niewoli, kto nigdy nie śpiewał pieśni „przed Twe ołtarze zanosim błaganie, Ojczyznę wolną racz nam zwrócić Panie!“ albo ten kto pochłonięty cały niewolniczą troską o chleb, nigdy nie doceniał tego wielkiego daru Bożego jakim jest — wolność i niepodległość narodu.

Kiedy dziś po 16-tu latach niepodległego życia państwowego rzucimy okiem **wstecz** na przebytą drogę, to zauważymy żeśmy niemal przy ciągłym huku armat i pomruku gotującego się do wybuchu nowego wulkanu zbójecko-wojennych namiętności ludzkich, aparat polskiej państwowości zmontowali. Może w tej państwowej maszynie naszej jeszcze niektóre części zamiast szlachetnego mosiądzu zastąpiliśmy od biedy żelazem, może nie wszystko jeszcze doskonałe ale jest faktem, że nasze młode państwo znowu istnieje, znowu pracuje, znowu jest znaczone na światowych mapach a świat musi je traktować jak mocarstwo. Bo ponad 30-tomiljonowy naród chcący istnieć i działać samodzielnie, to nie drobiazg, to siła, to moc!

Po tych uniesieniach radości, dziś w święto niepodległości czas jest jednak i **obowiązek ścisły** przypomnieć wszystkim błyszczącym i szarym ludziom Polski że nie wszystko u nas dobrze i że tym brakom **można i musi się zaradzić,** by tak cennego daru Bożego jak niepodległość znowu nie utracić: Wcisnęły się do nas gdzieś z ciemiężonego od wieków Wschodu i „rasowego“ wynaturzonego Zachodu brutalne

i kłamliwe metody rządzenia: zdusić każdy swobodny oddech obywatela, niech zapomni, że istnieje jakaś konstytucja oparta na odwiecznych prawach natury powołujących człowieka do wolnego, szczęśliwego bytu i na świętych prawach Bożych głoszących że człowiek człowiekowi bratem a nie satrapą i niewolnikiem, że państwo jest dla dobra wszystkich a nie jest niczyim monopolem, że wszyscy zmierzamy do jednego celu — do Boga i szczęśliwej wieczności.

Stwierdzić należy, że polski **dzień dzisiejszy** stworzył taki dziwoląg, że zamiast obywateli coraz więcej, dla dobra wspólnego, państwem interesować, on tych obywateli od państwa odtrąca. Dobrze jest, że państwo sprawiedliwą, mądrą i mocną prawicą warcholstwo i rozsadzanie państwa przez radykalno-wywrotowe elementy komunistyczne powściąga, ale źle jest skoro obywatel najlepszy, najlojalniejszy i najwierniejszy Ojczyźnie, nie ma prawa wprowadzić do Sejmu czy do samorządu gminnego w państwie demokratycznem swojego prawnie wybranego przedstawiciela. I to jest właśnie to, co synów jednego państwa może rozdzielić, co jątrzy, boli i odwraca od swojego własnego państwa jako od instytucji niesprawiedliwej. Musi być poprawa i to szybka, bo ludzie rozgoryczeni zdolni są nawet do przeklinania własnego państwa.

A teraz parę słów **o sprawach Pana Boga w Polsce.** Nie wiem czy jest jakie inne państwo gdzieby sfery rządzące tak regularnie uczęszczały na nabożeństwa t. zw. patrjotyczne jak u nas. Bogu dzięki za to! Z samej już bowiem natury wynika, że państwo, mające ułatwiać wędrówkę ziemską przyszłym mieszkańcom państwa Bożego, powinno być religijne. Ale jeśli tak, to nie wystarczy tylko być na nabożeństwie ale trzeba sprawy Pana Boga, Jego Kościoła i dusz nieśmiertelnych w rządach państwa poważnie i konsekwentnie traktować. Nowoczesna a właściwie staropogańska moralność, której grube nici tu i ówdzie na kanwie naszego prawodawstwa, oświaty i t. p. spotykamy, każe nam wołać głośno: **chcemy takich rządów w państwie, by nie tylko ciało miało chleb, ale żeby dusze dojrzewały do wieczności.** Naród pojmie i zastosuje pilnie wszelkie mądre reformy, potrafi nawet przez pewien czas wytrzymać błędne metody rządzenia, ale reformy moralności opartej na świętych prawach danych przez Pana Boga, nie potrafi znieść, musi zmarnieć, musi spodleć, musi upaść! A tego napewne nikt z Polaków nie chce.

Nie patrzyć nam na cmentarzyska Wschodu zbolszewiczałego, ani Zachodu czczącego ciało, krew i rasę jako Boga, ale iść nam prosto swoją drogą ku mocarstwowości ducha. Za nią musi przyjść mocarstwowość państwa. To niech będzie naszem **jutrem.**

...Ojczyznę wolną pobłogosław Panie!

W. D.

Na Niedzielę dwudziestą piątą po Świątkach.

Mat. XIII. 24—30.

Onego czasu: Mówił Jezus rzeszom to podobieństwo: Podobne się stało królestwo niebieskie człowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swojej. A gdy ludzie spali, przyszedł przyjaciel jego i nasiał kąkolu między pszenicą, i odszedł. A gdy urosła trawa, i owoc wydała, wtedy pokazał się i kąkol. A przystąpiwszy słudzy gospodarscy, rzekli mu: Panie, czy nie posiałeś dobrego nasienia na roli twojej? Skąd tedy wziął się kąkol? I rzekł im: Nieprzyjazny człowiek to uczynił. A słudzy rzekli mu: Chcesz, pójdziemy, i zbierzemy go? A on rzekł: Nie: byście snać zbierając kąkol, nie wykorzenili razem z nim i pszenicy. Dopuście obojgu wespół róść aż do żniwa, a w czasie żniwa rzeknę żeńcom: Zbierzcie pierwej kąkol, a zwiążcie go w snopki na spalenie, a pszenicę zgromadźcie do gumna mojego.

I na duszy Judasza posiał Bóg dobre, a nawet doborowe ziarno; lecz dopuścił Judasz szatanowi zasiać na roli swej duszy kąkol, który zagłuszył wszystkie szlachetne zalety jego serca i doprowadził go do najbrzydszej zbrodni w historji świata. Chrakter bowiem jego — jak zobaczymy — i powołanie na apostoła nietylko nie wskazywały na taki koniec, lecz owszem kazywały mieć nawet pewność, że dojdzie on do wysokiego stopnia świętości. Nigdzie Ewangeliści nie piszą o słabostkach u niego, o jakich wspominają u siebie, czy u innych apostołów przed otrzymaniem Ducha św. Nie miał pochopności św. Piotra i zaufania w sobie, nie mówi jak Piotr: „choćby się inni zgorszyli, to ja się nie zgorszę". Mat. 26, 33. Nie opanowywała go żądza zaszczytów, jak synów Zebedeusza, (Mat. 20, 20), ani był trudny do wierzenia, jak Tomasz (Jan 20, 26.). Prawda prowadził kasę nie w zupełnym porządku, ale takie miał zaufanie u współapostołów, że nawet im to na myśl nie przyszło. W przeciwnym wypadku nie uszłoby mu to gładko, byli to bowiem ludzie porywczy, prośći, z wadami swego otoczenia; często sam P. Jezus musiał ich poskramiać. Ale pod wpływem nauk Jezusa i łaski Ducha św. doszli do heroicznej świętości; dlaczego Judasz nie doszedł, zobaczymy później. Nie opanowały go też chucie ciała; ten grzech jest kosztowny, a on był skąpy; olejek wylany na nogi Jezusowe radby był sprzedać (Jan 12, 13.). Jednem słowem był to mąż nieposzlakowany; jakżeby inaczej powołał go Jezus na apostoła. Nawet w ostatniej chwili, kiedy już stoczył się w przepaść występku, nikt nie wiedział, że słowa: „jeden z was mnie wyda" jego miały tyczyć. O mój Boże, któżby przypuścił w domu faryzeusza, że Magdalena, grzesznica będzie świętą, a Judasz, wybraniec, przy stole z Jezusem zasiadający, potępieńcem. Gdzie się podziało jego wybranie i cnoty? Bo i cnoty posiadał. Oszczędność była jego główną cnotą. Jakżeby mu Chrystus powierzył troskę o utrzymanie dla siebie i dla apostołów, staranie o biednych; przecie jałmużna i miłosierdzie są istotną częścią nauki Jezusowej. Miał oddane fundusze na ten cel zbierane. A przecież i my tylko uczciwym, zaufanym oddajemy grosz swój. To już jest co innego, bo pieniądz ma to do siebie, że później wielu, jak i Judasz stają się złodziejami. Jak zaś łatwo do tego się przychodzi, to świadczy wielka liczba zwłaszcza za naszych dni — i to na wielką skalę — oszustów. Wciąż, wciąż otwierają się bramy więzienia za różne sprawki pieniężne nawet dla osób wysoko postawionych. Napewne wielu z nich było najuczciwszymi ludźmi. Judasz wybrany był na świętego, Sługa Jezusa, tuż obok niego tyle łask...!, cuda czynił, chorych uzdrawiał, oczy i uszy otwierał, czarty wypędzał. Tylko niestety, ze siebie nie wypędził! Jeszcze więcej. Nietylko był sługą Jezusa, jednym ze 72 uczniów, ale jednym z 12-stu, był apostołem i to wybitniejszym. Czego Jezus nie zawierzył gorliwemu Piotrowi, uczniowi miłości, Janowi, to w jego ręce złożył: troskę o doczesne potrzeby królestwa Bożego na ziemi. Toteż łatwiej zrozumiemy: złość kapłanów żydowskich ku Jezusowi, chwiejność

ludu, wołającego raz: „hosanna“, później: „ukrzyżuj“ pod wpływem bezbożnych przywódców, lekkomyślność Heroda-rozpustnika, obawę Piłata o posadę, a nawet okrucieństwo katów; wytłómaczymy wreszcie słabość i bojaźń apostołów, ale czyn Judasza nie chce się w głowie pomieścić! Swojego Mistrza, Boga, przyjaciela sprzedać?! Gdzie choć ślad sumienia? okropności! z tak wysoka, tak nisko, bezprzykładnie upaść? My sami grzeszni nie możemy tego pojąć, wzdryga się nawet nasza zepsuta natura; jakże boleśnie musiał odczuć tę zdradę najlepszy z synów człowieczych, Jezus! Gdyby to był uczynił wróg, ale przyjaciel z pozdrowieniem na ustach, przy pocałunku sztylet zdrady wbił w serce! Gdy Cezar wśród spiskowców ujrzał swego przyjaciela, nie podniósł ramienia do obrony, zdradzona przyjaźń odebrała mu siły, jedno słowo tylko zdołał od boleści wypowiedzieć: „i ty Brutusie przeciwko mnie?“ A poeta odważa się powiedzieć, że zabiła go zdrada przyjaciela, pierwej, nim sztylet przebił jego serce. Co powiemy o Judaszu? Stał się szatanem w ludzkiej postaci, bo inaczej i wtedyby jeszcze upadł na kolana, gdy usłyszał: „przyjacielu“ z ust chcącego przebaczyć Jezusa, i wołałby: mój Panie, mój Boże, łaski — łaski, miłosierdzia, przebaczenia!

Historja Judasza nie na nasze nerwy. Ale miejmy odwagę prawdę sobie powiedzieć, bo to będzie mocnem i bardzo zbawiennem ostrzeżeniem, że nic a nic, ani piersi zasłane orderami, ani płaszcz królewski na ramionach, ani nawet godność kapłańska z tjarą na głowie nie ochroni nas przed potępieniem, jeżeli nie będziemy mieli czystego sumienia. Mogą ludzie świętymi nas nazywać, za szczęście uważać, gdy siędziemy przy ich stole, ręce i nogi nasze całować, a gdybyśmy łaski poświęcającej nie mieli, przekonalibyśmy się w dzień sądu: „nic mi nie pomoże“, 1 Kor. 13, 3. (Według Stingedera). **X. St. M.**

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

11	**listopada**	niedziela Marcina b.
12	„	poniedz. 5 Braci Polaków
13	„	wtorek Stanisława Kostki
14	„	środa Jozafata Kuncewicza b. m.
15	„	czwartek Gertrudy, Leopolda
16	„	piątek M. B. Ostrobramskiej
17	„	sobota Błog. Salomei, Grzegorza.

ŻYD NAUCZYCIELEM.

Fakt, że w wielu szkołach uczęszczanych przez dzieci katolickie, Ministerstwo O. Publ. obsadza niektóre posady nauczycielskie przez Żydów, zawsze wywołuje zgodny protest społeczeństwa polskiego. Lecz wielu z nas wykazuje oburzenie z pobudek czysto rasowych, nie zdając sobie sprawy dokładnie, jak ta kwestja przedstawia się pod kątem widzenia religijnym. Pragniemy przeto podejść do niej bez szkodliwych uprzedzeń i, uzbrojeni w spokojną rozwagę, poszukać odpowiedzi na pytanie: czy może obywatel wyznania Mojżeszowego być nauczycielem i wychowawcą dzieci chrześcijańskich?

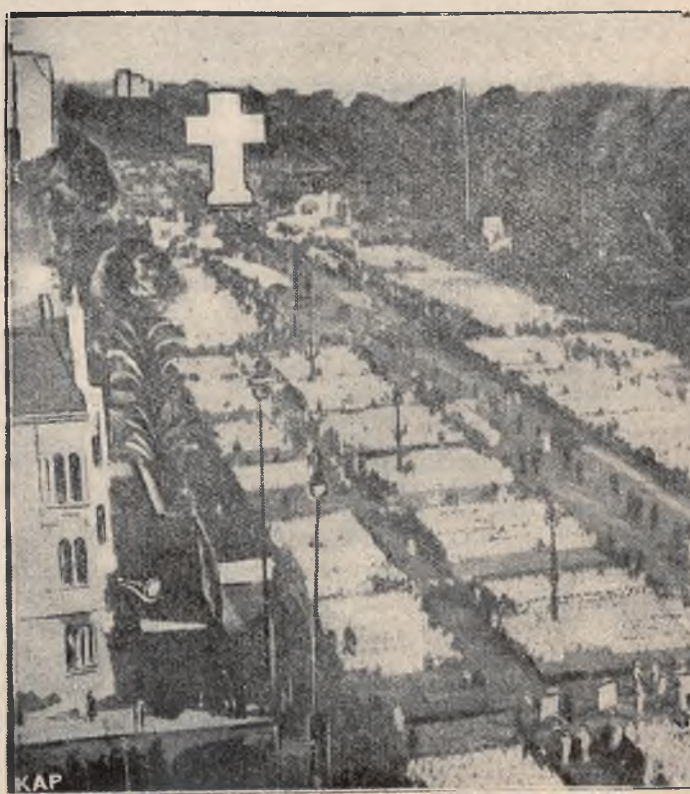
Zagadnienie niniejsze obejmuje trzy sprawy: państwową, ogólno-moralną i wyznaniową.

Nie mamy najmniejszej intencii niesprawiedliwego wytykania bliźniemu jego słabości oraz zdajemy sobie sprawę, że każda rasa posiada właściwe sobie wady, które dla innej są szczególnie rażące; bierzemy więc pod uwagę nie te z nich które mogą nas drażnić jako Polaków i Aryjczyków, tylko te, które wywierają ujemny wpływ na wychowanie moralne jednostki i społeczeństwa. Musimy przyznać bezstronnie, że nie wszyscy Żydzi są obco nastawieni do naszej państwowości. Po wyłączeniu pokaźnej, coprawda, liczby sjonistów nastrojonych szowinistycznie i socjalistów międzynarodowych pozostanie jeszcze dość znaczna warstwa Żydów kulturalnie zrośniętych z Polską i dla państwowości naszej lojalnych; a wierzymy, że czynniki rządowe nie tolerowałyby na stanowiskach nauczycielskich i innych, osobników, którzy pod tym względem mogliby być chociażby podejrzanymi. Pozostają natomiast kwestje moralności ogólnej i ściśle wyznaniowa.

Żydzi należą do rasy semickiej, południowej, która jest żywą, zdolną, lecz bardzo wrażliwą i zmysłową, co ma znaczenie tak dodatnie, jak ujemne: dodatnie strony tego narodu występują najjaskrawiej w nielicznych, niestety, wypadkach nawracania się na wiarę chrześcijańską i przejęcia się prawdziwą, szlachetną kulturą Zachodu Europy; Żyd nawrócony szczerze, staje się namiętnym i wiernym obrońcą katolicyzmu, czego dowód klasyczny widzimy w św. Apostołach, a pewna delikatność uczucia, nawet przeczulenia, nadaje ich przekonaniom religijnym urok swoisty, do pewnego stopnia mistyczny i bardzo ludzki.

Lecz z drugiej strony, takich wypadków widzimy stanowczo zamało. Przyczynia się do tego i brak gorliwości z naszej strony w nawracaniu Żydów zapomocą własnego przykładu życia chrześcijańskiego, i charakter ich religji — zredukowany do niemal zabobonnego formalizmu, i, w jeszcze większym stopniu, sama ich natura zmysłowa, która przez etykę Talmudu nie jest w dostatecznym stopniu hamowaną. Żyd starozakonny nie zna ideałów czystości i dziewiczości, jakie widzimy nawet w religjach pogańskich (Westalki u Rzymian, klasztory Buddystów i t. p.); dostojne a ciche bohaterstwo wstrzemięźliwości ideowej nie wywołuje w nim zachwytu i nie jest dla niego zrozumiałem. Szczytem jego dążności jest rozmnażanie się „jako piasek morski“, dobrobyt życiowy, bogactwo i dogadzanie swym zmysłom. U najbiedniejszych nawet Żydów widzimy przesadną skłonność do leczenia się, strach przed śmiercią, czepianie się życia za cenę wszelkiego poniżenia i upokorzenia, t. j. to, co nazywa się dziś szumnem mianem „witalizmu“ (żywotność). I oto — na grunt tak podatny i przygotowany przez talmudyczne wychowanie trafiają modne dziś teorje ubóstwienia natury, „kultu ciała“, apostolstwo niehamowania siebie w niczem i wogóle że tak nazwiemy — „wiara plażowa“. Żyd wychowany na formaliźmie religijnym bez ducha i Żydówka, hodowana jak niewolnica, odsunięta od wszelkich funkcyj życia religijnego, stają się najgorliwszymi zwolennikami każdej, najgłupszej i najszkodliwszej mody. Jeżeli spotykamy dziś jeszcze szlachetny typ Żyda w czystych ideałach biblijnych, znajduje się on zawsze wśród warstw ortodoksyjnych, pobożnych, albowiem religja jego, chociażby starozakonna, pochodzi przecież ze wspólnego nam źródła objawienia Bożego! Prawdziwość tego zdania najlepiej wyczuwa ten z nas, kto pochodzi z Litwy z dobrych, starych czasów i od dzieciństwa stykał się z tym sympatycznym typem sumiennego, bogobojnego Żyda-rzemieślnika, opisanego w powieściach Orzeszkowej. Niestety taki typ Żyda obecnie już znika. Zato **nic niema szkodliwszego od żyda spoganiałego**, kltóry porzucił tradycję ojców dla jakiejkolwiek mody nowoczesnej: jak choroby zakaźne rozpowszechniają się ze szczególną szybkością w brudnem, ciasnem żydowskiem „ghetto“ (dzielnice miast), tak epidemje moralne czynią największe spustoszenia w środowisku Żydów zamożnych bez kultury i wykształconych bez prawdziwej wiedzy, albowiem i cywilizacja i wykształcenie są przez nich zdobywa-

Komunja św. dzieci na Kongresie Eucharystycznym w Buenos Aires (Argentyna).



ne przeważnie w celach bogacenia się. Żyd-niedowiarek rozsiewa naokoło siebie demoralizację ze szczególną złośliwością, szyderstwem i w sposób podstępny. Niewiara jego znajduje obfitą strawę w samej jego naturze zmysłowej, żądnej rozkoszy niższego rodzaju oraz w mściwej nienawiści do tradycji religijnej narodów panujących.

Żyd-nauczyciel, a tembardziej wychowawca młodzieży chrześcijańskiej, jeżeli nawet będzie na pozór szanował religję uczniów, nie powstrzyma się jednak od pośredniego podkopywania w nich wiary w autorytety, od wyolbrzymiania potrzeb i instynktów ciała, oraz pobłażania zachciankom. Duch poświęcenia, rezygnacji, bohaterstwa chrześcijańskiego jest dlań znienawidzonym, bo niezrozumiałym; w jego oczach jest to „fanatyzm", „ciemnota Średniowiecza" i t. p. Wystarczy zobaczyć, z jaką namiętną chciwością rzucają się pisarze żydowscy w rodzaju O. Weiningera i Freuda na kwestję płciową, z jaką cyniczną wprawą i skwapliwością ją przeżuwają, jak mało posiadają delikatności w stosunku do tak intymnych szczegółów natury ludzkiej, by zrozumieć, że rozkaz ich jest poniżenie tej natury, zepchnięcie jej poniżej zwierzęcej. I nie należy dziwić się hitlerowcom w ich oburzeniu przeciw nagromadzonej przez 2 wieki pornografji nibyto naukowej i zupełnie niepotrzebnej.

Przechodząc do kwestji wyznania katolickiego musimy stwierdzić, że przeciw niemu przedewszystkiem wycelowane są ciosy wszystkich wrogów chrystyjanizmu. Katolicyzm jest znakiem jedności i sztandarem całego świata chrześcijańskiego, a upadek jego byłby upadkiem Krzyża na ziemi. Chcą przeto wrogowie podważyć przedewszystkiem jego nakazy i wychwalać wszystko, cokolwiek z jego zasadami się nie zgadza. Nie dziwimy się wcale, że wszelkie sposoby rozbudzające zmysłowość i rozluźniające hamulce we wzajemnym stosunku płci, jak koedukacja, wspólne plaże lub ćwiczenia sportowe połączone z przesadną nagością znajdują płomiennych obrońców przedewszystkiem w gronie „postępowych" Żydów.

Nie czując do Żydów nienawiści rasowej, pragnęlibyśmy widzieć ich w szeregach obrońców wiary Chrystusa, albowiem sama namiętność ich natury i wrażliwość uczuć byłaby cennym materjałem do zbudowania wiary gorącej i miłości płomiennej. Lecz dopóki pragnienia nasze pozostają bez urzeczywistnienia, powtarzamy i powtarzać będziemy:

Żyd nie może wychowywać młodzieży chrześcijańskiej!

S. Radziwanowski.

NA GRANICY AZJI.

W Warszawie 11 listopada odbędzie się Zjazd „Orenburczyków". Kto to taki? To Polacy, których masowo na czas wojny internowano w Orenburgu nad Uralem, skąd większość wróciła do kraju dopiero po sześciu latach. I za cóż skazywano tych ludzi na wygnanie aż tak daleko, przecież rzeka Ural stanowi granicę między Europą a Azją, przecież Orenburg to już wrota Sybiru. Istotnie, ciśnie się na usta pytanie: za co? Za to jedynie, że mieli paszport austrjacki lub niemiecki i w chwili wybuchu wojny znaleźli się w Rosji, albo na ziemiach polskich do caratu wtedy należących, więc według praw wojennych potraktowano ich jako jeńców, mimo, że nie należeli do armji wroga.

Takich Polaków mieszkały tam dziesiątki tysięcy i nikt im nie przeszkadzał pracować zawodowo, a niebezpiecznymi dla caratu stali się dopiero w sierpniu r. 1914. Wówczas władze rosyjskie wywoziły ich pod strażą na krańce Europy, za Wołgę, a wszystkich inteligentów tej kategorji skierowały do Orenburga, dokąd zsyłały też jeńców wojennych, a więc oficerów i żołnierzy austrjacko- niemieckich, branych do niewoli w czasie bitwy. I jeszcze jedna była kategorja Polaków, których pod nahajką kozacką przemocą do Orenburga zagnano wtedy, a przezwano urzędowo „bieżeńcami", coby znaczyć miało: uciekinierzy. Byli to poddani rosyjscy, mieszkańcy dzisiejszych kresów wschodnich naszej Rzeczypospolitej, których Rosja wysiedlała masowo, żeby wsie i osady po nich zrównać z ziemią na przywitanie okupacji niemieckiej.

W ten oto sposób kolonja polska w Orenburgu, licząca przed wojną kilkanaście rodzin, skupionych dokoła katolickiego kościoła, urosła naraz w 1914 do liczby kilkunastu tysięcy osób, dosłownie wyrzuconych na bruk. Nawet nie na bruk, ale w piach stepowy. Orenburg bowiem leży właściwie w stepie. Jest to stolica olbrzymiego rozmiarami obwodu turgajskiego, na który składają się stepy bezludne, stanowiące pastwiska dla koczujących Kirgizów, a zarazem stolica sąsiadującej z niemi gubernji orenburskiej, po której rozsypane są stanice kozackie, ale której ludność przeważająca to Tatarzy po miastach i Baszkirzy po wsiach. Jest to więc kraj muzułmański, bo i Kirgizi są wyznawcami Mahometa. Tylko Kozacy i napływowa mniejszość rosyjska po miastach, złożona przeważnie z urzędników i wojskowych, należą do cerkwi prawosławnej.

Klimat tu kontynentalny, więc nieznane łagodne przejścia z jednej pory roku do drugiej: odrazu po lecie nastaje zima, a jedna i druga trwa po pół roku. Po upałach do 40 stopni następują niemal nazajutrz mrozy 40-stopniowe. Za to słońce operuje prawie cały rok i dla człowieka, który tam się nie rodził, a ma wzrok krótki, nieużywanie szkieł ochronnych zielonawych grozi zapaleniem siatkówki, gdyż przez pół roku oślepiający blask wytwarza śnieg w słońcu, a przez drugą roku połowę razi w oświetleniu słonecznem czerwonawy piach stepowy. Ma go się pod nogami, również na ulicach i rozległych placach miast wśród stepu.

Orenburg to wielki gród handlowy, bogaty, przynajmniej takim był do rewolucji bolszewickiej, która wyniszczyła go do szczętu. W ciągu lat wojny nic jej wpływu nie było znać, bo w tak olbrzymiej odległości od wszelkich wojennych frontów i dzięki niewyczerpanym zapasom kupców tatarskich, nikomu nie brakło niczego, a w razie potrzeby łatwo było sprowadzić wszystko ze stosunkowo bliskich, rajskich ogrodów Południa, jak Taszkient, Samarkanda.

Z tego wniosek, że Polakowi przywiezionemu do takiego Orenburgu, nie było najgorzej, a nie był narażony na armatni ogień w rowach strzeleckich i na polu bitew, ani na przymieranie głodem w cywilu na tyłach armij wojujących. Tak. Ale uprzytomnijmy sobie, że go nad Ural rzucono znienacka, bez przygotowania na życie wygnańcze, że mu nie dano nic z sobą zabrać na kilkoletnie tułactwo, że kazano mu mieszkać tysiące mil od stron rodzinnych, nie dając możności utrzymywania stosunków z domem, o którym latami nie wiedział, czy jeszcze istnieje i co się dzieje z jego najbliższą rodziną. Gorzej, pozostawiono go tu bez żadnych środków do życia, bez znajomości miejscowych zwyczajów i języków, wśród ludzi całkiem obcych, innej wiary i innego na świat poglądu. Przywieziono go strzeżonego bagnetami niby jakiego niebezpiecznego złoczyńcę, ale na miejscu puszczano go zaraz samopas, tylko z warunkiem ciągłego meldowania się policji, uniemożliwiając mu jedynie wyjazd poza miasto. Zresztą rób sobie co chcesz i zarabiaj na życie jak możesz. A nawet twoja praca przyda się tutaj, bo mężczyźni poszli na front i w niejednym zawodzie rąk do roboty zabrakło. Toteż, o ile pozwalała nieznajomość języka jeńcy cywilni, bez względu na swój właściwy zawód, chwytali się wszelakiego zarobku, ale nie dla każdego inteligenta było to możliwe, gdy znów owi „uciekinierzy" znaleźli się tam z całemi rodzinami, z dziećmi. A wszystkich tysiące.

Zdawałoby się, że położenie poprostu bez wyjścia. A jednak na wszystko znalazła się rada. I tu miejsce na pewną uwagę. Tak często powiada się, że polskie społe-

Już pierwszy śnieg spadł, zima niedaleko... czas pomyśleć o zaopatrzeniu się na długie wieczory w odpowiednią książkę i gazetę. Niech nie próżnują biblioteki i świetlice parafjalne!

czeństwo w przeciwieństwie n. p. do niemieckiego, nie ma we krwi umiejętności organizacyjnej. Tymczasem trudno o lepszy egzamin właśnie z zakresu organizacji nad ten, jaki Polacy zdali wtedy na rozłogach Rosji, gdy porzucono całe rzesze po stepowych grodach dosłownie na zmarnowanie. Otóż zorganizowanie wówczas całej sieci Oddziałów Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny i prowadzenie ich aż do chwili, gdy bolszewicy jęli je zagarniać, świadczy, że umiemy sobie radzić w każdej potrzebie i to w warunkach najcięższych, bo na terenie zupełnie obcym.

Tak było i w Orenburgu, który wtedy z miast rosyjskich stał się największem skupieniem inteligencji naszej. Tysiące Polaków przetrwało tam nad Uralem lata 1914-20 i z wyjątkiem pewnej części, która została na cmentarzach, wróciły do Polski, gdzie dziś rozsypani po wszystkich dzielnicach, wspominają z rozrzewnieniem tę swoją przedziwną zaradność w obcej niewoli.

Pomoc dla wszystkich bez wyjątku była od początku zorganizowana świetnie. Za miastem, w stepie, powstała istna wieś polska. Pobudowano ogromne baraki, wysokie, jasne, na mieszkania, osobno na szpital, na szkołę, ochronę dla sierót po ofiarach masowego wysiedlania z wiosek na naszych kresach, a ponad tą wśród stepowego piachu powstałą osadą polskich wygnańców dzwoniła — niby w naszej wiosce — syygnaturka z wieżyczki kościelnej, wzywając przed ołtarz na nabożeństwo.

A w samem mieście gdyby był kto nowy przyjechał i zajrzał do kościoła katolickiego w niedzielę: polscy żołnierze, Sokoli ze sztandarem swoim, drużyny harcerzy i harcerek, czwórkami maszerujący uczniowie polskiego gimnazjum, dziatwa szkół polskich, chóry śpiewające nasze hymny, słowem, zapominało się, gdzie się jest. To samo na uroczystościach patrjotycznych w sali Komitetu Polskiego, który tego dzieła dokonał i któremu tysiące ludzi zawdzięcza, że z Bożą pomocą zdołali potem uciec do Polski, przeżywszy pod terrorem bolszewickim jeszcze dwa lata ostatnie swej niewoli.

A szkoły polskie, mimo kontroli komisarzy komunistów-bezbożników, prowadzono do końca w duchu polskim i katolickim. Gdy zabroniono witać nauczyciela słowem „pochwalony" i surowo kazano zdjąć ze ścian w klasach krzyże, uczniowie przed lekcją, drzwi pozamykawszy i straż wystawiwszy, zawieszali wyjęty z zanadrza obrazek i potajemnie odmawiali pacierz zbiorowy. Toteż nie bolszewikami do Polski wrócili wychowankowie szkoły polskiej w Orenburgu. Świadectwo gimnazjum polskiego nad Uralem ułatwiło im wstąpienie do zakładów krajowych i dziś wielu z nich pokończywszy wyższe uczelnie, zajmuje w Ojczyźnie stanowiska, jak ich rodzice, z wdzięcznością wspominając tych, którzy nie dali im na wygnaniu zmarnieć, lub z granicy Azji przynieść do Polski zarazę bezbożnictwa. Zaświadczy o tem Zjazd „Orenburczyków".

Kazimierz Kalinowski.

Przypisek Redakcji: Autor powyższego artykułu był w Orenburgu prezesem Rady Zjednoczonych Organizacyj Polskich i w czasie swego 6-letniego przymusowego tam pobytu kierując akcją kulturalną dla tysięcy wygnańców, prowadził gimnazjum i szkoły polskie.



Komunikat Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej.

Po święcie Chrystusa-Króla.

Uroczyste obchody ku czci Chrystusa-Króla napełniły nas pracowników Akcji Katolickiej radością, lecz przypomniały nam także, że jeszcze daleko do powszechnego królowania Chrystusa po naszych parafjach. Bo, jeżeli samo święto i związane z tem uroczystości zgromadziły pod sztandarem Chrystusowym tylko pewną część katolików, a udział w tych uroczystościach nie nakładał zbyt uciążliwych obowiązków, to czegóż spodziewać się mamy, skoro przyjdzie do czynnego apostolstwa, do podporządkowania się pod niewzruszone zasady Ewangelji?

Stwierdzić należy, że uroczystości tegoroczne odbyły się okazalej i większy był udział katolików, niż roku ubiegłego, ale nie wolno sobie powiedzieć, że już wszystko zrobiliśmy. Uroczystości ostatnie są tylko dowodem jaka była praca w ciągu ostatniego roku.

Kto mało poznał, ten małym zadawalnia się wynikiem pracy, kto więcej i dokładniej, ten większego domaga się rezultatu.

Nasi członkowie z roku na rok coraz więcej i lepiej poznają cel i zadanie A. K. i dlatego nie są całkowicie zadowoleni z dotychczasowych wyników, domagają się i pragną czegoś więcej.

Hasło tegoroczne „W Chrystusie Odkupienie w Chrystusie odrodzenie". jakżeż szerokie otwiera przed nami pole działania.

W naszym ostatnim komunikacie podaliśmy dwie praktyczne wskazówki realizowania tego hasła przez Akcję Kat., a mianowicie:

Odrodzenie osobiste członków A. K. przez rekolekcje zamknięte, następnie odrodzenie całego społeczeństwa przez stowarzyszenia katolickie.

Zajmijmy się tą drugą wskazówką.

Akcja Katolicka oddziaływuje na szerokie masy przez jednostki wyrobione, uświadomione i żyjące po katolicku. Osób więc takich musi być coraz więcej. Szkołą wyrobienia katolickiego są s t o w a r z y s z e n i a k a t o l i c k i e. Przez nadanie statutów dla stowarzeszeń katolickich mamy dziś w Polsce stronę organizacyjną Akcji katolickiej załatwioną. Ale to nie wszystko. Chodzi o to by stowarzyszenia katolickie istniały i jaknajgorliwiej pracowały.

Podnosiliśmy zawsze, że powodzenie A. K. zależy od rozwoju stowarzyszeń katolickich, że zadaniem Zarządów P. A. K. jest gorąca troska o te właśnie stowarzyszenia katolickie. Dlatego do współpracy w A. K. powołaliśmy wszystkie organizacje katolickie, zdając sobie dobrze sprawę, że same zarządy P. A. K. bez wyrobionych członków stowarzyszeń katolickich, byłyby w najlepszym razie sztabem, ale bez wojska.

Dziś przypominamy P. A. K. troskę o stowarzyszenia katolickie.

Dokładne sprawozdania składane na miesięcznych zebraniach P. A. K. przez prezesów poszczególnych organizacyj, przedstawiają nam obraz rozwoju, poznajemy braki, trudności, a znając je łatwiej możemy im zapobiec i przyczynić się do lepszego rozwoju.

Niejednokrotnie widzimy, że stan organizacyj jest niewystarczający, bo wiele dziedzin życia społeczno-katolickiego leży odłogiem. Tak jest n. p. ze stowarzyszeniami mężów i kobiet, których obecnie coraz więcej powstaje. Zadaniem więc P. A. K. na najbliższe miesiące to: 1. przegląd dotychczasowej działalności stowarzyszeń i organizacyj katolickich, ale przegląd szczery i dokładny. 2. przygotowanie warunków do stworzenia katolickiego stowarzyszenia mężów i kobiet.

Przypominamy panom Prezesom dekanalnym A. K., że do końca tego roku w każdym dekanacie muszą się odbyć zjazdy dekanalne A. K. na których winno być złożone dokładne sprawozdanie z działalności P. A. K. W zjazdach tych weźmie udział Sekretarz diecezjalny A. K. dlatego prosimy o wczesne podawanie terminów.

Dnia 10 listopada mija t e r m i n n a d s y ł a n i a s p r a w o z d a ń z uroczystości święta Chrystusa-Króla według rozesłanego kwestjonarjusza, jak również nadsyłania składki na rzecz Instytutu A. K. z tej uroczystości.

X. EDWARD LUBOWIECKI sekretarz Diecezjalny A. K.

Kto dba o rozwój prasy katolickiej, ten wpłaca punktualnie prenumeratę. Każdy dzień zwłoki sprawia wydawnictwu kłopoty.

Dział porad prawnych.

Forma piśmienna jako wymóg prawny oświadczeń woli.

Istotną częścią czynności prawnych t. j. takich czynności, które mają mieć znaczenie i skutki prawne, a zatem mają rodzić zobowiązania prawne, stanowią *oświadczenia woli* bądź jednostronne, bądź dwustronne umowy. Zasadniczo oświadczenia woli mogą być składane *w dowolnej formie*. Są jednak takie wypadki, co do których nowo obowiązujący (od 1 lipca 1934) kodeks zobowiązań i inne przepisy ustawowe domagają się zachowania *formy piśmiennej* i to bądź *zwykłej*, bądź też *notarjalnej*. Stosownie do celu formy piśmiennej, można rozróżnić trzy rodzaje odnośnego wymogu prawnego.

1) *Forma piśmienna jako wymóg ważności.*

Są pewne oświadczenia woli, co do których zachowanie formy piśmiennej stanowi wymóg *ważności* tego oświadczenia woli, to znaczy, że *jeżeli oświadczenia woli nie złożono w formie piśmiennej jest ono prawnie nieważnem i nie może rodzić skutków prawnych.* Ten rygor złożenia oświadczenia woli na piśmie zależy od tego, czy *ustawa lub umowa* wyraźnie w pewnym przypadku wymaga zachowania takiej formy piśmiennej *pod rygorem nieważności.* W braku zastrzeżenia rygoru nieważności co do formy piśmiennej, przyjmuje się, że forma piśmienna jest potrzebną nie dla ważności lecz tylko *w celach dowodowych.* Jeżeli jednak według woli stron tj. wrazie umownego zastrzeżenia, zawarcie umowy ma nastąpić w pewnej formie, a więc w szczególności w formie piśmiennej lub notarjalnej, to chociażby strony nie umieściły w umowie tego zastrzeżenia o nieważności, zachodzi w takim wypadku prawne domniemanie, że strony zastrzegły zachowanie umówionej formy pod rygorem nieważności. Zarówno Kodeks Zobowiązań jak i inne przepisy ustawowe zastrzegają w całym szeregu postanowień wymóg formy piśmiennej pod rygorem nieważności. Podajemy poniżej przykładowo, w których przypadkach wymagana jest *forma piśmienna aktu notarjalnego*, a w których *zwykła forma piśmienna* (nienotarjalna).

a) *Aktu notarjalnego* wymagają: umowy o przejście, ograniczenie, lub obciążenie prawa własności do nieruchomości, udzielenie pełnomocnictwa do umowy, do której ważności potrzebna jest forma notarjalna, oświadczenie darczyńcy (ten który daruje), jeżeli przysporzenie majątkowe na rzecz obdarowanego nie następuje przez samo zawarcie umowy lub równocześnie z nią, umowy o dożywocie, umowy sprzedaży, zamiany, umowy o rentę i pożyczki — o ile te wszystkie umowy są zawierane między małżonkami i t. d.

b) Formy *zwykłej* piśmiennej (nienotarjalnej) wymagają: udzielenie pełnomocnictwa ogólnego, udzielenie pełnomocnictwa do umowy, do której ważności wymagana jest zwykła forma piśmienna i t. d.

2) *Forma piśmienna jako wymóg dowodowy.*

Według obowiązujących przepisów istnieje grupa takich wypadków, dla których ustawodawstwo zastrzega również obowiązek zachowania formy piśmiennej oświadczenia woli, ale nie pod rygorem jej nieważności, lecz tylko jako *wymogu dowodowego.* Ma to takie praktyczne znaczenie, że jeżeli oświadczenie woli w pewnym wypadku nie zostało złożone w formie piśmiennej, to *w razie procesu niedopuszczalnem jest w zasadzie przeprowadzenie dowodu ze świadków, a także dowodu z przesłuchania stron na okoliczność, iż takie oświadczenie woli nastąpiło.*

Dla przykładu przytaczamy kilka wypadków, w których przepisy ustawowe wymagają zachowania formy piśmiennej dla celów dowodowych: umowy przedwstępne, umowy najmu nieruchomości lub pomieszczenia i umowy dzierżawy zawarte na czas oznaczony, dłuższy niż rok, umowy o pracę na czas życia pracodawcy lub pracownika albo na okres czasu powyżej 3 lat, umowy spółki, umowy o przelew (cesję) wierzytelności, zobowiązanie udzielenia pożyczki pieniężnej ponad 250 zł., zobowiązanie poręczyciela, odwołanie darowizny z powodu niewdzięczności, uchylanie się od skutków prawnych oświadczenia woli, złożonego pod wpływem błędu, podstępu, groźby lub wyzysku, uzupełnienie, zmiana lub rozwiązanie umowy za zgodą obu stron, pokwitowanie zapłaty pieniędzy, wydania rzeczy i wartości ponad 1000 zł., jeżeli co do długu istnieje dokument piśmienny, odebranie pożyczki pieniężnej ponad 250 zł., pewne czynności wedle przepisów kodeksu handlowego np. zbycie, wydzierżawienie, oddanie w użytkowanie przedsiębiorstwa, przyczem data musi być urzędowo ustalona.

3) *Forma piśmienna jako wymóg szczególnych skutków prawnych.*

W pewnych wypadkach wymóg sporządzania oświadczenia woli w formie piśmiennej, a to bądź w formie aktu notarjalnego bądź w zwykłej formie piśmiennej, bądź w formie piśmiennej z datą urzędownie przez notarjusza zaświadczoną jest *warunkiem zaistnienia szczególnych skutków prawnych* to znaczy, że samo oświadczenie woli jest w zasadzie ważnem, ale do wywołania pewnych szczególnych skutków zwłaszcza u osób trzecich koniecznem jest złożenie oświadczenia woli we formie piśmiennej. I tak n. p. wedle art. 173 kodeksu zobow. doręczenie dłużnikowi piśmiennego zawiadomienia o przelewie (cesji) wierzytelności powoduje, iż dłużnik nie może już płacić pierwotnemu wierzycielowi bez narażenia się na obowiązek ponownej zapłaty temu, który wierzytelność tę nabył. W braku takiego zawiadomienia, może dłużnik płacić poprzedniemu czyli pierwotnemu wierzycielowi, chyba że pozytywnie wiedział o tej cesji, co mu jednak trzeba udowodnić. Wedle art. 399 kod. zob. zawarcie umowy najmu na piśmie z datą urzędownie zaświadczoną powoduje, że nabywca rzeczy wynajętej nie może najmu wypowiedzieć, jeżeli w chwili nabycia rzecz już była wydana najemcy.

* * *

Przedstawiwszy powyżej trzy rodzaje czynności prawnych dla których zawarcia wymagana jest piśmienna forma, podajemy taką praktyczną radę, że składając oświadczenie woli, mające wywołać pewne skutki prawne, a w szczególności zawierając umowy, należy je ze względów ostrożności i przezorności sporządzać *zawsze tylko w formie piśmiennej, a nawet w formie notarjalnej,* by się nie narazić na zarzut nieważności lub na niemożność przeprowadzenia dowodu, iż dane oświadczenie woli zostało istotnie złożone.

ODPOWIEDZI REDAKCJI. Czytelnikowi w Mszanie Dolnej. Sprawę sadzenia drzewek przydrożnych regulują przepisy ustawy z dnia 7 października 1921 Dz. U. R. P. Nr. 89 poz. 656. W myśl brzmienia art. 11, o ile szerokość korony istniejącej drogi państwowej, wojewódzkiej lub powiatowej nie pozwala na składanie na niej ziemi, błota lub kurzu zgarniętego z drogi, **na sadzenie drzew przydrożnych** i ustawianie słupów dla przewodów elektrycznych lub telefonicznych, właściciele gruntów przyległych do tych dróg winni pozostawić w tym celu wolne od uprawy pasy gruntu na szerokości 75 centymetrów mierząc od zewnętrznego brzegu rowu. O potrzebie rozszerzenia istniejącego pasa gruntu do 75 centm. orzeka Wydział Wojewódzki o ile chodzi o drogi państwowe, wojewódzkie lub powiatowe zaś wzdłuż dróg gminnych — Wydział powiatowy.

W konsekwencji powyższego przepisu, właściciel czy też posiadacz takiego pasa przydrożnego **obowiązany jest zezwolić** na bezpłatne składanie na nim ziemi, błota lub kurzu zgarniętego z drogi, **na sadzenie na nim drzew przydrożnych** oraz ustawianie słupów dla przewodów elektrycznych.

Według art. 18 powyższej ustawy — zarządy drogowe sadzą drzewa bądź na koronie drogi, bądź za rowami. W tym względzie obowiązują szczegółowe przepisy wydane przez Ministerstwo Robót Publicznych, które ustalają pewne zasady i reguły odnośnych przepisów, drzewa szpków drzew i t. d. Według tyilkowe szące się do sposobu obsadzania dróg drzewami, doboru gatunnależy sadzić zawsze **tylko za rowem,** zaś drzewa **liściaste można** sadzić na samej koronie drogi o ile droga ma **najmniej 7 metrów** szerokości, zaś o ile droga jest węższą w koronie niż 7 metrów mają być drzewa sadzone na pasie przydrożnym **za rowem.** Drzewa **owocowe** powinny być sadzone zasadniczo za rowem, a na koronie drogi **mogą** być sadzone tylko takie drzewa owocowe, które mają wysokości 2 i pół metra licząc od korony do ziemi.

Z Polski.

Budżet państwowy na r. 1935/36 ma być o 52 miljony mniejszy od budżetu na r. 1934/35. — Wydatki przewidziane są w wysokości 2,132 miljonów zł, dochody w kwocie 1 983 miljonów zł; spodziewany deficyt wyniesie 149 milj. zł, t. j. okrągło o 100 milj. zł. więcej niż w budżecie tegorocznym. Na podstawie zaś tegorocznych doświadczeń można sądzić, że deficyt przekroczy 300 milj. zł. — Według pogłosek, na pokrycie tego deficytu ma rząd podwyższyć 10-procentowy dodatek do podatków. Zaś według „Iskry" deficyt mają pokryć całkowicie „rezerwy skarbowe". Niestety „rezerwy skarbowe" to nie gotówka tylko wierzytelności skarbu, na które można zaciągnąć pożyczkę... Widzimy, że kwestja przyszłorocznego budżetu nie przedstawia się tak prosto...

Szkoły bez nauki religji. Siedmioklasowe szkoły powszechne im. M. Konopnickiej i im. A. Mickiewicza w Cieszynie są od 6 tygodni bez nauki religji. Mimo rozp. Min. W. R. i O. P. z dnia 9. XII 1926 i art. 2 ust. z dnia 23 IV. 1925 władze szkolne od dnia 9 września 1934 r., t j. od odejścia dotychczasowego katechety na inne stanowisko, do dziś dnia nauczyciela religji katolickiej dla szkół tych nie powołały.

Białystok żąda usunięcia nauczycieli żydów. Została wysłana prośba z kilkuset podpisami rodziców katolików m. Białegostoku do p. Kuratora w Brześciu n. Bugiem i do Inspektora Szkolnego w Białymstoku o odwołanie nauczycieli żydów ze szkół przeznaczonych dla dziatwy katolickiej oraz o rozdzielenie dzieci katolickich i dzieci żydowskich. Równocześnie rodzice zwrócili się do Ks. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego o poparcie u odnośnych władz szkolnych słusznych żądań rodzicielskich. Podobne prośby wysyłają rodzice m. Krynek i Sokółki.

Z Francji wydalono znowu 1000 emigrantów polskich, w tem 250 dzieci.

Wiara i armja ocaliły Polskę — artykuł tej treści zamieścił — jak podaje brazylijski „Lud" — tygodnik francuski „Notre Temps", pisząc, że w Polsce panuje naprawdę wiara żywa; Polacy nie modlą się tylko w niedzielę, ale kościoły są w każdy dzień pełne wiernych. — Pochlebne dla nas słowa; powinniśmy starać się zasłużyć na nie w całej pełni!

Towarzystwo Kultury Katolickiej w Łodzi prowadzi w okresie jesiennym odczyty dyskusyjne dla inteligencji katolickiej. Odczyty ze względu na powagę prelegentów oraz poruszane aktualne zagadnienia cieszą się dużą frekwencją.

Sesję sejmową otwarto i wyznaczono pierwsze posiedzenie sejmu na 6 listopada. W związku z tem obradowały już kluby parlamentarne N. P. R., Ludowy, Ch. D., i Narodowy. — Podobno blok B. B. ma być podzielony na trzy grupy: byłych kombatantów, grupę konserwatywno-lewjatańską i lewicę rządową. — Na zbliżające się wybory nie posiada budżet min. spr. wewn. żadnych przewidzianych kredytów. — Kwestja nowej konstytucji będzie, być może, znowu odroczona; według innych pogłosek, zmiana konstytucji i ordynacji wyborczej ma być przeprowadzona jeszcze przed wyborami

Będzie więcej szynków w Polsce, ponieważ plebiscyty (głosowanie) gminne w sprawie zakazu sprzedaży alkoholu **zostały zniesione.** Zniesiono także przepis zabraniający sprzedaży trunków, zawierających ponad 45 procent alkoholu, oraz sporządzanych ze **spirytusu nieoczyszczonego** Ilość miejsc sprzedaży napojów alkoholowych w Polsce **nie ma teraz ograniczenia** (dotychczas nie mogła przekraczać 20 tysięcy) — Jednem słowem „pij bracie pij" ile potrafisz — a im prędzej się upijesz, im więcej przytem stracisz zdrowia, obrazisz Boga i rozsiejesz zgorszenia, tem lepszym jesteś — patrjotą, bo przynosisz „dochód" skarbowi państwa. Ale nie zapominajmy, że tych „dochodów" z pijaństwa braknie wkrótce na stawianie domów warjatów, szpitali i na opłacanie policji, której pijacy tyle zadają pracy. „Pij bracie, pij — na starość torba i kij"!

Kto należy do masonerji? Katowicka „Polonia" pisze, opierając się na broszurze H. Costona p. t. Les francs. macons celebres" (sławni masoni), iż masonerja w Polsce, Czechosłowacji, Italji i Niemczech poważnie wzrasta. Jako masonów w Polsce podaje Coston pułk. Becka, min. spraw zagranicznych, jego pomocnika pułk. Schaetzla, szefa sztabu gen. Gąsiorowskiego i pułk. Bogańskiego w Ostrowie. W Rumunji do loży należą ministrowie Crisan, książę Jerzy Walenty Bibesco. gen. Trajan Mosoiu, minister Konstanty Argetojanu, ks. Ghica i gen. Gh. Salomlu. W Czechosłowacji masonem jest minister spraw zagr. dr. Benesz".

W powiecie radzymińskim dokonano krwawego napadu rabunkowego na ambulans pocztowy Obsługa ambulansu i starszy posterunkowy zabici; bandyci zbiegli zrabowawszy 4.000 zł.

Do różnych pisemek, żerujących na niezdrowej sensacji, pornografji i zbrodniach, przybyło nowe: „Kurjer Kryminalny". Redakcja tego pisemka mieści się w żydowskiej dzielnicy Warszawy. redaktorką jest niejaka Seżeńska. Cały numer zawiera jaskrawe opisy różnych morderstw, napadów bandyckich, włamań itp. wiadomości i pouczeń ze świata występnego. Wiemy już z procesów o morderstwa, jak zgubny wpływ, zwłaszcza na młode pokolenie, wywierają tego rodzaju wydawnictwa, na których kształcą się przyszli zbrodniarze. Czyż władze państwowe w imię zdrowia moralnego, a nawet bezpieczeństwa obywateli nie powinny kres położyć różnym kurjerkom kryminalnym?

Ze świata.

Misje zagraniczne za pontyfikatu Ojca św. Piusa XI. 1) utworzono 130 nowych terytorjów misyjnych, 2) nawrócono z pogaństwa ponad 6 miljonów ludzi, 3) liczba kapłanów w krajach misyjnych wzrosła o 2 374, w tem kapłanów tubylczych o 908, 4) przybyło 130 małych seminarjów, 5) przybyło 39 318 katechetów, 6) innych pracowników świeckich przybyło 12.022, 7) zgromadzeń misjonarskich — 17, żeńskich — 110 8) przybyło 11.587 szkół i 687.907 uczniów, 10) przybyło 244 sierocińce, 11) liczba szpitali zwiększyła się o 90.

Były prezydent francuski Poincaré umarł po katolicku. 13. X, Rajmund Poincaré, przeczuwając swą rychłą śmierć przyjął ostatnie sakramenta św Rozczarowany znikomością ludzkich triumfów mąż stanu rozumiał dzięki wrodzonej prawości coraz lepiej wobec zamętu pojęć moralnych potrzebę sił duchowych dla każdego człowieka. Przyszedł powoli do przeświadczenia, iz religja katolicka stanowi silne oparcie dla każdego człowieka. W grudniu 1918 r., ukazał się Poincaré po raz pierwszy od czasów separacji Kościoła i państwa w kościele Notre Dame na dziękczynnem Te Deum za odniesione zwycięstwo. — 20. X. Poincaré zmarł. Wielki syn Francji, po smutnej tułaczce na manowcach laicyzmu doczekał się pogodnego wieczoru żywota w przystani modlitwy i rozmyślania o Bogu.

Mocarstwa europejskie oraz Japonja i St. Zjedn. prowadzą obecnie »rozmowy morskie« będące wstępem do kon-

Dostęp do morza, to największy skarb Rzeczypospolitej. Pamiętajmy o funduszu obrony morskiej.

ferencyj, mających określić wielkość floty wojennej poszczególnych państw. Zdaje się jednak, że konferencja morska ze względu na oporne stanowisko Japonji skończy się tak samo smutno, jak konferencja rozbrojeniowa, która „odroczyła się“ może już „na zawsze”. Wtedy nastąpi wyścig zbrojeń na morzu jak obecnie na lądzie i... wojna.

Ambasador francuski złożył długą wizytę Hitlerowi; prasa francuska przypuszcza, że jest to pierwszy krok do nawiązania stosunków francusko-niemieckich. Podobno Niemcy są gotowe podjąć na nowo od szeregu miesięcy przerwane pertraktacje rozbrojeniowe.

We Francji zanosi się na zmianę konstytucji według projektu premjera Doumergue'a. Doszedł on mianowicie do wniosku, że rząd parlamentarny we Francji jest pozbawiony powagi. Chodzi mu o wzmocnienie stanowiska premjera i nadanie mu pewnych przywilejów. Premjer Doumergue ma wielu przeciwników, ale i wielu zwolenników. — W Nantes obradował kongres radykałów francuskich, którzy chcą załatwić sprawę kompromisowo. Oświadczyli, iż partja radykalna gotowa jest poprzeć wszelką reformę, mającą na celu zapewnienie stałości rządu i sprawniejsze funkcjonowanie organizmu państwowego, nie może się jednak zgodzić na środki, które mogłyby sprzyjać dążeniom, mającym na celu uzyskanie władzy osobistej, wymierzonej przeciwko swobodom republikańskim.

Teraz ma głos premjer Doumergue.

Walka z religją w Meksyku. Gubernator stanu Sinaloa wydał zakaz wszelkich nabożeństw chrześcijańskich i polecił władzom administracyjnym zamknięcie wszystkich świątyń. W stolicy kraju, Meksyku, tysiące wiernych ze wszystkich warstw społecznych oblegają katedrę, by przystępować do Sakramentów św., chrzcić dzieci prosić o bierzmowanie, zawierać małżeństwa, obawiają się bowiem wszyscy, że i tu dojdzie do ostrych zarządzeń i represyj.

W czasie zamieszek w Asturji (Hiszpanja) ogółem zamordowano 27 kapłanów i zakonników. Ponadto zaginęło bez wieści około 40 innych księży i zakonników. Nie jest wykluczone... że i oni zostali pomordowani. Wśród aresztowanych rewolucjonistów znajduje się wielu wybitnych masonów, którzy do rewolucji podżegali.

Rowolucjoniści hiszpańscy w Asturji dokonywali potwornych wprost czynów. Dwa klasztory żeńskie wysadzili w powietrze wraz z zakonnicami. Jednego księdza żywcem spalono, drugiego powieszono na drzwiach rzeźni z napisem: „mięso na sprzedaż“. Palono kościoły i klasztory.

W zagłębiu Saary sytuacja naprężona z powodu mającego się odbyć w styczniu plebiscytu. Francja ma dać w razie potrzeby pomoc wojskową dla prezydenta zagłębia albowiem liczy się z możliwością zamachu stanu. Niemcy nie życzą sobie, by tego rodzaju doniesienia publikować i niepokoić ludność Saary.

Niemcy powiększyły znacznie swój budżet wojskowy. Jest on dwa razy większy niż ogólny budżet Polski; wynosi mianowicie 2 miljardy 500 miljonów marek. Od zeszłego roku wydatki wojskowe Niemiec wzrosły o przeszło miljard marek. Studenci niemieccy wyższych uczelni we Wrocławiu i Gdańsku nawołują kolegów do zapisywania się na t. zw. semestr wschodni celem... „odbudowy niemieckiego Wschodu“. — Jak widać, Niemcy są bardzo pokojowo usposobione...

Marszałek francuski Petain żąda dodatkowych kredytów na wojsko. Miałyby one wynieść około 800 miljonów franków.

Paryż przebudowuje się. Wszystkie części miasta, szpecące jego piękno lub zagrażające hygjenie i t. p. zostaną zburzone. Przerabia się także drogi i ulice. To wszystko ma kosztować 3 miljardy franków.

Równouprawnienia katolików żądał między innemi kongres powszechnego związku Rumunów-unitów (AGRU) stanowiący odpowiednik Akcji Katolickiej w innych krajach. W ostatni dzień kongresu wziął udział w procesji król rumuński. Był to pierwszy wypadek w dziejach Rumunji, że w procesji katolickiej oficjalny udział wziął sam monarcha, co wzbudza zrozumiałe nadzieje na jaśniejszą przyszłość katolicyzmu w tym kraju.



Jan Picard brat znanego badacza górnych warstw atmosfery ziemskiej poszedł także w jego ślady i wraz ze swą żoną odbył wzlot na wysokość 16.000 m.

Masonerja jugosłowiańska wydała odezwę, w której wypowiada gotowość dalszego służenia królowi Piotrowi II, podobnie, jak Aleksandrowi I. Z odezwy wynika, że masonerja zamierza, jak dotychczas, wywierać potężny wpływ na rządy państwa, co ludności katolickiej Jugosławji nic dobrego nie wróży.

Proces Hauptmana, oskarżonego o porwanie i zamordowanie dziecka płk. Lindbergha rozpocznie się w styczniu 1935. Hauptman twierdzi, że jest niewinny.

Z Krakowa.

Na rozbudowę Krakowa zaciągnęło miasto pożyczkę 171.000 złotych.

26 października b. r. minęło 50 lat od tej chwili, gdy Książę-Biskup Albin Sas Dunajewski dokonał 26. X. 1884 r. **konsekracji kościoła** Sióstr Felicjanek pod wezwaniem Serca Najśw. M. P. (na Smoleńsku.)

W dniu tym również — pół wieku temu — **rozpoczęła się codzienna adoracja całodzienna Najśw. Sakramentu** w tym kościele, skupiająca liczne szeregi pobożnych i niosąca nieustannie przeobfite łaski. (H. W.)

Wykłady naukowe z dziedziny etyki katolickiej dla inteligencji (sala niebieska — Dom Katolicki) cieszą się niesłabnącą frekwencją. Najbliższe wykłady wygłoszą: O. J. Urban T. J. „Etyka a religja“ (15. XI.) i O. E. Chomrański T. J. „Etyka a prawo“ (22. XI.). Początek o 6-tej wieczorem. Karty wstępu obowiązujące.

„Dom dziecka“ ma powstać w Krakowie przy ul. Żuławskiego. Chodzi o szczególne zaopiekowanie się „dziećmi ulicy“.

Teatr im. Słowackiego wystawił niedawno niemoralną sztukę p. Rity Rey p. t. „Rycerz kameljowy“. Sztuka poszła w odstawkę w krótkim czasie wcale niehonorowo, kasa teatru na niej też nie zrobiła interesu. Byłby to pocieszający objaw, że publiczność krakowska szanuje się.

Wykryto nadużycia w Urzędzie Skarbowym przy ul. Wiślnej, których winowajcą jest były dyrektor firmy „Western Electric“ Richard Kornherr oraz jeden z urzędników Urzędu Skarb. Aresztowano ich, lecz Kornherr zbiegł.

O zjeździe Chrześć. Związków Zawodowych w Krakowie, zamieścimy wkrótce.

Męczeństwo ks. Steklińskiego

W gazecie ,,Wozrożdienje" znajdują się wstrząsające swą grozą notatki inżyniera niemieckiego *Melcherta,* który będąc w Rosji, został początkowo uwięziony, a następnie stał się współpracownikiem tajnym sowieckiej czeki, czyli G. P. U. Mieszkał na północy, w Archangielsku.

,,W marcu 1923 r. — opowiada *Melchert* — kijowska G. P. U. skazała ks. Konrada Pawłowicza Steklińskiego z djecezji kijowskiej na 10 lat więzienia w obozie koncentracyjnym, oskarżywszy go, jak to jest w sowieckim zwyczaju, o szpiegostwo. Odesłano więźnia do Archangielska i mianowano ,,dziesiętnikiem", nadzorującym nad ładowaniem drzewa, skutkiem czego miał on możność częstego odwiedzania punktów, na których odbywało się ładowanie okrętów przewozowych. W tym samym obozie uwięzieni byli: ziemianin gub. Włodzimierskiej Korolew, jubiler moskiewski Fonarikow, inżynier z Kijowa Jenkin i były kupiec petersburski Abram Leibman".

,,Ksiądz Stekliński — stwierdza autor — stał się wkrótce dobrodziejem całego obozu. Dzielił się z nimi czem mógł, dostarczał lekarstw, nawet sam leczył. Nawet czekiści odnosili się do niego z specjalnym szacunkiem, mówili mu ,,wy" i darzyli specjalnemi ulgami. W chwilach wolnych modlił się, czytał książki nabożne, a dzięki jego wpływowi niejeden z więźniów nawrócił się do wiary.

W końcu listopada 1929 r. ks. Stekliński wraz z wymienionymi powyżej współwięźniami spróbował uciec na niemieckim małym parostatku. Ucieczka się nie udała, uciekinierów pojmano.

,,Byłem obecny — pisze Melchert — przy tej strasznej scenie, gdy trupio bladych ks. Steklińskiego, Korolewa i Leibmana wyprowadzono z parostatku do przystani. Czekał tu na swoje ofiary czekista Bakłanow, który wydzieliwszy ks. Steklińskiego, a trzymając w ręku nahajkę z ołowianemi końcami zaprowadził go do komendantury. Pozostałych umieszczono w sąsiedniej izbie.

,,Zaczęło się badanie. W odpowiedzi na pytania, ks. Stekliński milczał. Bakłanow kazał żołnierzom obnażyć kapłana i rozpoczął egzekucję, uderzając go nahajką po gołem ciele, po plecach, po twarzy, po rękach, po brzuchu.

,,Ks. Stekliński ani razu nie krzyknął i tylko cicho przybladłemi usty szeptał modlitwę.

,,Tak, tak, polska mordo — wykrzykiwał Bakłanow — módl się do twego Boga. Niech ci On pomoże..."

,,Tu nastąpił grad bluźnierstw, których powtórzyć niepodobna... A ofiara wciąż milczała. Plecy i twarz były jedną raną, z nosa płynęła krew na białą jak len brodę... Zaiste duch górował tu nad ciałem. Wreszcie zagrzmiał wystrzał, z ust ks. Steklińskiego wytrysła fala krwi, a martwe ciało męczennika upadło na podłogę".

Cytuje ,,Apostoł" z Dearborn, Mich. (U. S. A.) październik 1934. *(H. W.).*

Kto jest obowiązany płacić podatek wojskowy.

Do opłacania podatku wojskowego obowiązani są mężczyźni, których zaliczono przy poborze do kategorji C. D. E. Mogą oni być jednak zwolnieni od tego podatku, o ile przed poborem ukończyli conajmniej jeden stopień przysposobienia wojskowego i w roku, w którym stawali do poboru, brali czynny udział w pracy przysposobienia wojskowego conajmniej przez 6 miesięcy.

Co nam piszą.

Kraków. — W dniu 15 października odbył się w szkole im. Jadwigi z Łobzowa przy ul. Kaz. Wielkiego poranek ku czci śp. Jadwigi z Sas Zubrzyckich Strokowej. Poranek urządziło Grono naucz. celem przypomnienia zasług śp. zmarłej w r. 1916 — dziatwie szkolnej. Na poranek złożyły się przemówienia z Grona naucz., deklamacje i śpiewy tej tak bardzo czynnej i zasłużonej działaczki społecznej z przed 20 laty. Na jej poezjach kształciła się nasza dziatwa przez kilkanaście lat ery przedwojennej, a ,,Bibljoteczka Jadwigi z Łobzowa", rozchodząca się w 300 tysiącach egzemplarzy jej drobnych utworów scenicznych, powiastek i poezji stanowiła podstawę wielu bibljotek szkolnych na terenie Krakowa i naszych wiosek. Wiele z jej poezji straciło na aktualności, bowiem pisane były w dobie niewoli, lecz pozostaną one dokumentem ducha tej, kochającej gorąco Ojczyznę, nauczycielki i autorki. Największą wartość dla obecnego pokolenia przedstawiają jej obrazki z historji, zawarte w 3-tomowem wydawnictwie p. t. ,,Polacy", których nakład wyczerpany, nie doczekał się dotąd powtórnego wydania. Z opisów zdarzeń historycznych, czynów zasłużonych mężów, opowieści, legend i opisów baszt, twierdz, kościołów naszych, umieszczonych w tem dziełku, wieje z każdego zdania ku nam wspomnienie potęgi i wielkości Polski. Słuszną byłoby rzeczą, by znalazł się wydawca, który zebrałby z różnych dawniejszych artykułów, opisy historyczne śp. Jadwigi z Zubrzyckich Strokowej i wydał je w rozszerzonym znacznie tomie ,,Polaków", ku pożytkowi i rozrywce naszej dziatwy i młodzieży.



W niedzielę 4. b. m. Książę-Metropolita Sapieha poświęcił w Gdowie parafjalny Dom Katolicki ,,Zorza".

H. S.

Dusze dzikiego Zachodu.

58. — Wy się znacie?!! — zawołał Gregor, więcej zdumiony tym faktem, niż niespodziewanym ratunkiem.

Jeden Clittoff nie odezwał się wcale. Stał przez moment, jak skamieniały. Potem skoczył w kąt, ku miejscu, gdzie się ukazał Szary Niedźwiedź. Dochodził tu teraz słaby odblask pochodni, który jednak wystarczał, by spostrzec koniec zwisającego ze ściany lassa.

— Naturalnie, nawet za dziesięć lat nie bylibyśmy zauważyli tego otworu w górze — zaśmiał się scout i dreszcz wstrząsnął nim, jakby miał febrę. Zwracając się do przyjaciela, zawołał:

— Hallo! Przyjdźcie tutaj z pochodnią!

— A co pan chce? — odkrzyknął Caronte.

— Coś ciekawego wam pokazać! Przyjdźcie tu wszyscy!

Szarego Niedźwiedzia musimy chyba na rękach nosić za jego poświęcenie! Teraz dopiero widzę, co nam groziło!

— Co takiego? — spytał Gregor, który wziął pochodnię od Carontea i przyszedł pierwszy.

— To — ot! Poświećcie wgórę! Widzicie co, kochany Macu? — mówił scout, zadzierając głowę. Gregor oniemiał.

— Lasso, lasso — wyszeptał. — Ach, więc tędy przyszedł! To jego kroki słyszeliśmy poprzednio! Ależ to bardzo wysoko — otworu w ścianie nie widać — światło pochodni tam nie dosięgnie —!



Bractwo Różańca św. w Prądniku Czerwonym.

Z Bieńkówki. Z pośród szarzyzny życia codziennego, z pośród biedy i ogólnej depresji tak materjalnej jak duchowej, wylania się w życiu naszej parafji niby złociste słońce z mętnych fal oceanu, praca dla idei. Praca święta, praca Boża, praca dająca nam pełnię radości i zadowolenia z życia; praca na niwie akcji katolickiej i organizacji K. S. M. Zrozumienie dla tej pracy zatacza coraz szersze kręgi. Bo oto w niedługiem, bo zaledwie trzymiesięcznym okresie czasu powstają w Bieńkówce trzy odrębnie się prowadzące Stowarzyszenia młodzieży, zawierające łącznie 150 druhów i druhen. Z radością o tem piszemy na gościnnych łamach naszego organu A. K. Wszak młodzież to nasza przyszłość i podwalina Kościoła i Ojczyzny.

Za dużo było pracy w naszej 3 i pół tysięcznej parafji na spracowanego już naszego przezacnego ks. kanonika Krzanoka, trzeba żeby Mu ktoś pomógł w pracy duszpasterskiej. Modlono się o pomocnika. I w sierpniu b. r., niespodzianie, ten pomocnik przybył w osobie ks. Nieglosa z Marcyporęby. Nowe siły, nowa energja! Wnet zawrzała zdwojona praca w Stowarzyszeniach żeńskiem i męskiem, w Akcji Katolickiej!

Równocześnie z przyjazdem księdza staje się aktualną sprawa wikarówki, albowiem stoi sobie taka rudera, coś na kształt domu, od 17 lat stojąc bez księdza, okazuje się potrzeba gruntownego remontu. Ksiądz przecież potrzebuje mieszkania!!! Zrozumieli i chętnie pospieszyli parafjanie z datkami dzięki gorącej inicjatywie A. Putyry, prezesa A. k., który największe zasługi koło remontu wikarówki położył i dziś wikarówka w dobrym stanie oddana do użytku księdza.

Świeże siły, świeży duch — bo i ks. kanonik Krzanok po swym miesięcznym pobycie w Truskawcu, gdzie ratował zdrowie nadwerężone pracą oraz brakiem suchego, porządnego mieszkania, powrócił, aby dalej pracować poświęcając się dla parafji.

Miło nam słyszeć, czyto z ust księdza kanonika, czy księdza katechety, zawsze po kazaniu ogłoszenia o posiedzeniach, zebraniach, akademjach, próbach śpiewu i t. p. bo widzimy, że młodzież pracuje, wyrabia się, sięga po laury, że staje się podwaliną Kościoła i nową Polskę tworzy.

Niech jej zatem błogosławi Bóg! **W. R.**

Z Prądnika Czerwonego. 14 X. b. r. odbyła się u nas podniosła uroczystość poświęcenia sztandaru na dziesięcioletnią rocznicę istnienia Bractwa Różańca św. przy tutejszym kościele. Poświęcenia dokonał O. Jordan Dominikanin, przy udziale Ks. Dyrektora Bractwa, tutejszego proboszcza ks. Kan. Józefa Tomery. Bractwo tutejsze założone w roku 1924 przez OO. Dominikanów staraniem Ks. Kan. Józefa Mazurka pięknie się rozwija; liczy obecnie 227 członków, w tem 37 mężczyzn. Żywy Różaniec składa się z 12 kółek. Członkowie Bractwa ze swych wkładek miesięcznych w ciągu dziesięciolecia przyczynili się dużo do ozdoby tutejszego kościoła, sprawieniem różnych aparatów kościelnych, na sumę przeszło 12.000 zł. Dzisiaj mamy feretrony, chorągwie, sztandary, itd., podczas gdy przed 10 laty mieliśmy zaledwie krzyż i jedną chorągiew.

Co kwartał mamy Mszę św. i wspólną Komunję św. członków. Przy bractwie istnieje sekcja miłosierdzia. W razie choroby lub innego nieszczęścia udziela się ubogim członkom zapomogi. Każdego roku bractwo organizuje 2 pielgrzymki, jedną pieszo do Kalwarji drugą koleją do Częstochowy.

Oby, jak najwięcej naszych parafjan służyło Najśw. Marji Pannie w szeregach naszego bractwa.! **Sekretarz.**

Z Białej. — Święto Chrystusa-Króla. — W sobotę, 27. X. b. r., po nabożeństwie różańcowem przesunął się ulicami miasta olbrzymi pochód do klasztoru S.S. św. Hildegardy, gdzie przed wielkim, iluminowanym krzyżem ks. kanonik Szneider ofiarował całą parafję pod władztwo Chrystusa Króla. Z piersi kilkutysięcznego tłumu un sił się wspólny hymn dziękczynienia, śpiewany po polsku i po niemiecku: „Po górach dolinach..." Był to widok niezwykły, imponujący i wzruszający zarazem.

Po uroczystej sumie odbyła się akademja przy współudziale p. starosty, przedstawicieli władz i różnych organizacyj. Oprócz części muzycznej i deklamacyj przemawiał prelegent z Krakowa, prof. Ostachowski na temat „W Chrystusie odrodzenie". — Wieczorem odegrało K. S. M. w sali Domu Katolickiego przedstawienie religijne „Perła ukryta".

Tak procesja, akademja, jak i przedstawienie wieczorne wypadły bardzo okazale. Sale wyby szczelnie wypełnione. Wszyscy brali żywy udział w uroczystościach, inteligencja i lud pracujący. Rozprzedano tego dnia 140 egz. „Dzwonu".

Płonka Fr. K. S. M.

Z Chrzanowa-Kościelca. Odbyło się tu 3. X. b. r. poświęcenie nowego obrazu św. Teresy od Dz. Jezus, namalowanego i ofiarowanego tutejszemu kościołowi przez p. hr. z Wodzickich Starzeńską. Poświęcenia dokonał i kazanie wygłosił miejscowy proboszcz, ks. Molewicz, który też potem odprawił Mszę św. na podziękowanie św. Teresie, że za Jej wstawiennictwem pp. Starzeńscy, jadący pociągiem pospiesznym wyszli cało i zdrowo z katastrofy kolejowej pod Krzeszowicami. (S. W.)

— To właśnie chciałem wam pokazać — odparł Clittoff. — Dlatego nie bylibyśmy znaleźli otworu, że nie mogliśmy go dojrzeć. To lasso jest długie przynajmniej na trzydzieści stóp! — Oto jest wódz. Podziękujmy mu, kochany Gregorze.

Caronte i Szary Niedźwiedź zbliżyli się w tej chwili. Wódz Nawajów przerwał energicznym ruchem ręki wyrazy wdzięczności przyjaciół.

— Precz stąd — rzekł rozkazująco, wskazując na zwisające lasso.

Trzej biali spojrzeli po sobie i wybuchnęli śmiechem.

— Caronte, idź ty pierwszy — rzekł Gregor.

Wezwany nie dał się prosić. Przystąpił do lassa. Za kilkanaście minut nie było nikogo w straszliwej jaskini. Szary Niedźwiedź poprowadził ich długą, poziomą sztolnią, która kończyła się w odległości kilku kilometrów od groty. Wyjście zakrywały gęste zarośla.

— — — — —

— „Gdy po walce z warjatem przyszedłem do przytomności — kończył niedługo potem swoje opowiadanie Szary Niedźwiedź, — udałem się przedewszystkiem nad rzekę, by się umyć. Następnie przejrzałem wszystko, co mieliście w torbach przy koniach. Poznałem rzeczy mego brata Carontea. Wtedy postanowiłem nie spocząć, dopóki nie uratuję was, lub nie przekonam się, że zginęliście. Było to trudno, gdyż nie miałem światła i dlatego droga przez sztolnię zabrała mi kilka godzin czasu. Nie byłem tam bowiem pięć lat; jak widzieliście podłoga zapadła się w kilku miejscach; musiałem posuwać się krok za krokiem, niekiedy na czworakach i macać każdą piędź korytarza przed sobą. — Ale wolałem przyjść późno a pewnie, niż spieszyć się, was nie wyratować i sam wpaść w nieszczęście!

— — — — —

— Pięć godzin straciliśmy — mówił strapiony Gregor, gdy siedzieli już na koniach. — Kiedy ten czas nadrobimy?! C. d. n.

Dział rolniczy.

Jesienne prace w polu.

Wszystkie kawałki pola nieobsiane, należy przed zimą zaorać i w ostrej skibie pozostawić do wiosny. Na zimę powinny być wyorane pola nietylko pod jęczmień, owies, okopowe, lecz również pod groch, wykę, len, proso, a także pod zielonki strączkowe oraz pod seradelę i łubin. Orka jesienna wpływa wydatnie na urodzaj, przez wystawienie roli na działanie powietrza, mrozu i wody. Rola teraz zaorana, w ciągu zimy nasiąka wilgocią, na mrozie dobrzeje, staje się sprawna. Wiosną taką rolę wystarczy poruszyć sprężynówką lub tylko broną. Natomiast rola na zimę nie wyorana, lecz dopiero wiosną, zwykle bywa mniej sprawna, prędko przesycha, w zasiewach występuje dużo chwastów i w rezultacie plony na orkach wiosennych zazwyczaj bywają gorsze niż na polach uprawionych przed zimą.

Pod zboża jare i rośliny strączkowe wystarcza zwykła orka do pełnej głębokości t. j. do 18—25 cm. Płytsze orki są niewystarczające i należy je pogłębić. Pod rośliny okopowe, jak pod buraki, ziemniaki rola winna być głęboko zaorana. Odnosi się to zwłaszcza do gleb gliniastych, cięższych, które winny być dobrze spulchnione i to jak najgłębiej. Jeśli ktoś dotychczas płytko orał swoją rolę, nie może oczywiście odrazu głęboko zapuszczać pługa boby mógł popsuć rolę przez wydobycie martwicy. Może to natomiast stopniowo uczynić przez coroczne pogłębienie orki na kilka centymetrów. Najlepiej jednak rolnik uczyni, jeżeli najpierw przy normalnej orce zastosuje głęboszowanie podskibia. Głęboszowanie można wykonać zwykłym pługiem pojedyńczym bez odkładnicy, pozostawiając tylko lemiesz. Robimy to w ten sposób, że po przeoraniu tam i z powrotem każdej skiby, przekładamy konia do pługa bez odkładnicy i nurtujemy nim dno bruzdy. Dobrze będzie spróbować takiej uprawy, choćby na kawałku pola przeznaczonego pod buraki.

Tego roku zwłaszcza, wszystkie grunta powodziowe muszą być na zimę zaorane i skiby wysztorcowane, żeby jak najlepiej mógł je mróz wymrozić, a wszelkie wpływy atmosferyczne najszybciej i najlepiej doprowadzą do równowagi.

Pola zaorane na zimę trzeba tak samo starannie wyprzegonować jak zasiewy, i wszystkie przegony dobrze wybrać łopatą, żeby odpływ wody z pól zabezpieczyć.

Wreszcie przed zimą należy zrobić porządek z rowami. Rowy zarośnięte i zamulone trzeba koniecznie odnowić i porobić niezbędne poprawki. A więc w miejscach zamulonych dno wyczyścić, szkarpy poobrywane naprawić, przejazdy poprzekopywać — słowem tak rowy uporządkować, żeby woda nigdzie się nie zatrzymała i nie stała w rowach, lecz miała swobodny odpływ.

Kto z gospodarzy dotychczas warzyw na własne potrzeby nie uprawiał, niech teraz wybierze kawałek pola przydatny pod warzywnik, nawiezie go drobnym gnojem i zaorze na zimę z pogłębiaczem. A gdy już rola pod warzywnik będzie przygotowana, to wiosną jakoś łatwiej będzie zabrać się do uprawy warzyw.

Jak wyprawiać skórki z królików na futerka.

Skórka do wyprawy musi być miękka, rozciągliwa t. j. albo świeżo zdjęta z królika, albo wymoczona przez dobę (24 godzin) we wodzie, zmieniając wodę co 12 godzin. Ogon, łapki i uszy, jako części niepotrzebne odcina się, a skórkę rozciętą na brzuchu rozkłada na desce gładko wyheblowanej o wymiarach 80 na 60 cm. Do tej deseczki, włosem do wewnątrz przybija się skórkę, by nabrała formy. Wszelkie resztki żyłek, mięsa, czy łoju należy usunąć nożem, nieuszkadzając skórki.

Do wyprawienia przygotowuje się płyn ciepły następująco sporządzony: 1 litr wody, 1/2 funta ałunu i 1/4 funta soli. Płynem tym polewa się skórkę po dwa razy dziennie, przez 4 dni, wcierając płyn szczotką ryżową po parę minut dziennie. Deseczka ze skórką ma leżeć poziomo, by ciecz nie spływała, lecz wsiąkała do skórki. W piątym dniu skórka schnie na deseczce, poczem trzeba ją zdjąć i odwrócić włosem na zewnątrz, by wyschło futerko. Po wyschnięciu skórkę w ręku wymiąć, by stała się miekką.

Dla oczyszczenia i nadania połysku włosom, wciera się we futerko gorący piasek, a następnie trzcinką wytrzepuje.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Zjazd pszczelarzy. Onegdaj odbył się w Krakowie zjazd pszczelarzy, na którem omówiono bolączki i potrzeby pszczelarstwa, m. in. potrzebę stworzenia organizacji, utworzenia przy Izbie rolniczej stanowiska referenta, specjalisty do spraw pszczelarskich. Niski stan i zaniedbanie tej gałęzi produkcji rolniczej, wymaga uwzględnienia tych żądań i poparcia.

Cukier do podkarmiania pszczół. Właściciele pasiek na terenach powodziowych, którzy już w bież. roku korzystali z przydziału nieopodatkowanego cukru, będą mogli dodatkowo jeszcze otrzymać tani cukier do podkarmiania pszczół. Na każdy pień można dostać 2 kg. cukru skażonego przez zabarwienie fioletem metylowym i dodatkiem piasku i trocin drzewnych.

Zbiorowe podanie poświadczone przez urząd gminny o ilości i poszkodowaniu przez powódź, można kierować do właściwego Urzędu Skarbowego, najlepiej jednak załatwiają to Okręgowe Tow. Rolnicze.

Kursy oświatowe. Krakowska Izba Rolnicza urządza w listopadzie i grudniu jednodniowe kursy oświatowe, po kilka w każdym powiecie. Kursy przeprowadzone będą przez Okręgowe Tow. Rolnicze a wykładowcami będą instruktorzy powiatowi i Izby rolniczej. Celem tych kursów jest podniesienie oświaty rolniczej i nawiązanie łączności z pracownikami społecznemi w terenie.

Pastwą pożaru padło tego roku w ciągu 9 miesięcy 80 tysięcy budynków. Straty zarejestrowane tylko w przymusowem ubezpieczeniu od ognia przekraczają 22 miljony złotych.

Ceny soli z stały w całym kraju ustalone i wynoszą: za 1 kg. białej 36 groszy, szarej 22 gr., pastewnej (bydlęcej) 5 i pół gr.

Wyższych cen od powyżej podanych nie wolno sklepom pobierać.

W ostatnim czasie wypuszczono nowy gatunek soli specjalnie dla ludności z okolic podgórskich. Nowa sól zaprawiona jest jodem, w stosunku 3 litrów jodu na 15 tysięcy kg. soli. Sól z jodem ma być środkiem przeciw tworzeniu się woli i zbyt wielkich szyi, na jakie jest narażona ludność okolic górskich.

4 dekrety oddłużeniowe rolnictwo ukazały się w nr. 94 i 95 „Dziennika Ustaw" z dnia 28 i 29 października 1934.

Głód w Chinach. Według doniesień prasy chińskiej, miało w ostatnim kwartale zginąć z głodu 2 miljony chińczyków — wieśniaków. Głód spowodował nieurodzaj, wskutek niepogody i katastrof. — Wiadomość ta potwierdza nasze przypuszczenia, jakie wyrażone zostały w artykule „Czy braknie nam chleba?" zamieszczonym w n-rze 44-tym z 28 października b. r.

Ceny zboża giełdowe płacone w ub. tygodniu za 100 kg.: pszenica targowa 18.25—18.50; żyto 15.50—15.70; owies 14.50—15; jęczmień 15.50—16; mąka razowa żytnia 19.75—20. **Ceny bydła i świń** płacone w czasie od 20—26 października za 1 kg. ż. wagi: buhaje 46—69 gr; krowy 40—72 gr.; jałówki 44—67gr.; cielęta 0.66—1.11 zł.; świnie 60—95 gr. **Ceny koni:** pociągowe ciężkie 180—250 zł.; pociągowe lekkie 80—160 zł.; rzeźne 15—40 zł. **Na targu** w Krakowie w ub. tyg. płacono: 1 litr mleka 16—20 gr.; 1 kg. sera krowiego 60—80 gr.; 1 kg. masła 2—2.80 zł.; jaja szt. 8—10 gr.; ziemniaki 100 kg. 4.50—5 zł.; cebula 1 kg. 15—18 gr.; kura 2—3 zł.; kaczka 1.50—2.50 zł.; gęś 3—4.50 zł.; indyk 3—6 zł.; zając w skórze 2.30—2.50 zł.; jabłka 1 kg. 35 gr. — 1 zł. **Za dolara** płacono 5.25—5.29 zł.

Cywilny kurs kucia koni odbędzie się w Krakowie staraniem wojewódzkiej Izby Rolniczej przy udziale czynników wojskowych. Kurs potrwa 3 miesiące. Nauka i pomieszkanie bezpłatne, wyżywienie za opłatą 75 gr. dziennie.

Celem kursu jest przygotowanie odpowiedniej ilości wykwalifikowanych podkuwaczy kucia koni i zaspokojenie piekących postulatów hodowli koni i potrzeb armji.

Po ukończeniu kursu, kandydaci zdają egzamin przed Komisją egzaminacyjną i w razie dodatniego wyniku, otrzymują świadectwa upoważniające ich do wykonywania zawodu podkuwaczy ko obszarze całej Rzeczypospolitej Polski.



Mali Eskimosi z mroźnej Alaski.

Na poczcie.

— Słuchajcie, matko, ten list jest za ciężki, musicie jeszcze jedną markę przylepić taką samą.

— A to, proszę pana, wtedy będzie jeszcze cięższy.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20
Numer pojedynczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p.
Nr. P. K. O. 404.712
Nr. Telefonu 128-20
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „
1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr.
W tekście 2 razy drożej.—

Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne.
Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie. ulica Kazimierza Wielkiego L. 95 Telefon 166-40.